Rok XVII. Nr. 38. Środa 17 lutego 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15gr. za wyraz. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: Ukowskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lubliańska 1, Tel. 73.— Będzin, Małachowskiego 7— Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Niemcy porywają Polaków ze Śląska.

Dwóch agentów niemieckich uprowadziło z Królewskiej-Huty rzekomego wywiadowcę.

KATOWICE, 16.2 (p) (Telef.) — W prasie śląskiej ukazała się wczoraj notatka o tajemniczem zniknięciu rzekomego wywiadowcy policyjnego niejakiego p. Barczaka.

Jak się dowiadujemy, Barczak nigdy nie był ani funkcjonarjuszem ani wywiadowcą policyjnym.

Uchodził za dobrego Polaka, brał udział w akcji plebiscytowej. Swego czasu miał podobno dochodzenie sądowe za fałszerstwo weksli.

Niemcy sądząc, że pracuje w naszym wywiadzie, wysłali z prezydjum policji w Gliwicach dwu agentów do Król.-Huty, którzy spoiwszy Barczaka do nieprzytomności— wywieźli go na stronę niemiecką.

Nie mając jednak żadnych przeciwko niemu dowodów — zmusili go do napisania listu do żony z poleceniem wydania osobistych notatek z czasu akcji plebiscytowej. Nie podejrzewając niczego, żona notatki te wydała. Po dwu dniach otrzymała od męża list już z więzienia.

Oto próbka pruskich metod.

Komuniści przygotowywali zamach w Wilnie.

WILNO, 16-2 (Tel. wł.) — Obecnie okazuje się, że zamach, jaki komuniści dokonali w Kaliszu, przygotowany został na Wilno. W sobotę 13 lutego władze policyjne aresztowały w Wilnie trzech organizatorów, którzy organizowali „pucz" komunistyczny w Wilnie. Są to Józef Syryjch, Jan Potempski i Stanisław Bukata. Rozruchy planowane były na poniedziałek. Punktem wyjścia miała być kuchnia dla bezrobotnych (w murach Franciszkańskich).

Po podburzeniu ludzi przy posiłku utworzony miał zostać pochód przez miasto pod gmach magistratu, komisarjat rządu oraz urząd wojewódzki, który skazany był zgóry na zdemolowanie.

Prezydent Baczkowski „skazany" został przez spiskowców na „wypuszczenie kiszek". Po za nim samosądu dokonać miano na komisarzu rządu Wimborze, oraz wicewojewodzie Malinowskim. Policja, wykrywszy spisek, zapobiegła „gniewowi ludu" oraz jego „sądowi" nad urzędnikami Rzeczypospolitej.

Społeczeństwo ma teraz prawo oczekiwać szybkiego wymiaru sprawiedliwości na zbrodniarzach.

Nieudały wiec w Poznaniu.

POZNAN, 16.2. (A.W.) Wczoraj w południe grupy bezrobotnych w ilości kilkuset osób zaczęły się gromadzić w pobliżu boiska „Sokoła," zamierzając urządzić wiec pod gołem niebem. Do wiecu nie doszło, gdyż zawiadomiona w czas policja rozproszyła gromadzących się.

Zamach na pociąg.

TORUŃ, 16.2 (Tel. wł.) — Na torze kolejowym między stacjami Zalaczków a Narków niewykryci sprawcy ułożyli dwa olbrzymie kamienie, z których każdy ważył około 2 centnarów.

Przejeżdżający pociąg towarowy Nr. 82 najechał na kamienie, lecz dzięki przytomności umysłu maszynisty, który w porę zauważył zaporę i puścił w ruch hamulce, nie doszło do katastrofy.

Parowóz został tylko lekko uszkodzony i pociąg po usunięciu z toru kamieni ruszył w dalszą podróż.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Historja z katem we Lwowie.

WARSZAWA, 16.2 (Tel. wł.) — Jedno z pism lwowskich rozpowszechniło pogłoskę, iż już od 1 kwietnia rb. wszystkie wyroki śmierci mają być wykonywane przez kata z siedzibą we Lwowie. Pogłoski te są nieprawdziwe, ponieważ Ministerjum Sprawiedliwości kata specjalnego dotychczas nie zaangażowało, a tembardziej nie mogło wyznaczyć dla niego stałej siedziby.

„Czarna księga" niemiecka.

Tajemnicza przesyłka do redakcji „Gońca Śląskiego".

KATOWICE 16.2. (Telef.) Jak się dowiadujemy, do redakcji „Gońca Śląskiego" przyniósł jeden z czytelników kopię rejestru w 2 kartkach t. zw. „Czarnej księgi", prowadzonej podobno w konsulacie niemieckim w Katowicach.

Na kartkach tych figurują nazwiska osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska na terenie województwa śląskiego. Między innemi znajduje się tam nazwisko por. Zychonia, zajętego przy sztabie dywizji w Katowicach. Indeks ten redakcja „Gońca" odesłała władzom śledczym.

O podwyżki płac w przemyśle górniczym Zagłębia.

Konferencja w Ministerjum pracy

WARSZAWA, 16.2. (Tel. wł.) — Dzisiaj o godz. 11 rozpoczęła się w Ministerjum pracy i opieki społecznej konferencja Rządu z przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych Zagł. Dąbrowskiego. W konferencji biorą udział wiceminister Jankowski, generalny inspektor pracy Klott, inspektor pracy w Dąbrowie Górniczej, oraz przedstawiciele przemysłu górniczego. Przedstawiciele przemysłowców wyjaśnili stanowisko w sprawie czasu pracy i stosunek do żądań górników, domagających się 8 godzinnego dnia pracy, oraz podwyższenia zarobków.

Sprawy P. K. O. w senackiej komisji skarbowej.

WARSZAWA, 16.2. (Pat) — Na dzisiejszem posiedzeniu senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senatora Adelmana, odroczywszy rozpatrywanie sprawozdania podkomisji skarbowo-budżetowej powołanej do zbadania wytwórni przemysłu wojennego orzz wniosku senatora Buzka (Piast) w sprawie zamówień Ministerjum spraw wojskowych na materjał wojenny, zajmowała się sprawą pożyczek udzielanych z funduszu P. K. O. wyższym urzędnikom P. K. O. jak również sprawą uposażeń i remuneracyj.

Dyskusję nad tą sprawą odroczono. Senator Nowodworski zgłosił następujący wniosek: Senat wzywa Rząd, by do preliminarzy budżetowych dołączył plany finansowo-gospodarcze PKO, Banku gospodarstwa krajowego, Banku rolnego, oraz aby niezwłocznie przedstawił takie plany na rok 1926. Sprawę rezolucyj komisji uchwalonych w toku rozpatrywania sprawozdania Najwyższej Izby kontroli państwa odesłano do specjalnej podkomisji, w której skład weszli senatorowie: Adelman, Nowodworski i Kędzior. Ponadto poza porządkiem dziennym na wniosek senatora Woźnickiego komisja uchwaliła rezolucję następującej treści: Komisja uchwala zwrócić się do Rządu o przedstawienie danych o wypłaconych w r. 1925 remuneracjach do 1 marca 1926 r.

Rokowania czesko-sowieckie utknęły na martwym punkcie.

PRAGA, 16.2 (Pat) — „Narodni Politika" zauważa, że rokowania w sprawie uznania przez Czechosłowację Rosji sowieckiej stanęły na martwym punkcie, a to z powodu wysuniętego przez Czechosłowację żądania odszkodowania za straty poniesione w Rosji przez obywateli czeskich. Żądaniu temu sprzeciwili się przedstawiciele sowietów, oświadczając, że sprawa tych odszkodowań może być przedmiotem dyskusji dopiero po uznaniu. Sytuacja komplikuje się zresztą domaganiem się ze strony Rosji odszkodowania za wyrządzone w Rosji szkody przez legjonistów czeskich.

Po zgonie prymasa Dalbora.

WARSZAWA, 16.2 (Tel. wł.) — Na pogrzeb prymasa Dalbora wyjeżdża do Gniezna p. Prez. Rzeczypospolitej i minister St. Grabski. Episkopat zapowiedział przyjazd 20 dostojników kościoła. Przybędzie również metropolita Szeptycki ze Lwowa i gen. Dupont, który reprezentować będzie armję francuską.

Echa napadu na „Dziennik Wileński".

WARSZAWA 16.2. (Tel. wł.) — W Okręgowym Sądzie wojskowym w Warszawie rozpatrzoną została głośna sprawa o najście lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego" w Wilnie i znieważenie czynne naczelnego redaktora p. Jana Obsta.

Oskarżeni kapitanowie 1 p.p. legjonów Chmura Witold i Pawlik z art. 51 i 475 k. k.

Po zbadaniu świadków zajścia Sąd wydał wyrok, mocą którego: Kpt. Chmura został skazany na 7 dni aresztu domowego, kpt. Pawlik zaś uwolniony od winy i kary.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 16.2. (Tel. wł.)— Dziś płacono za dolara w Warszawie: Bank Polski 7,28 — 7,30, w obrotach międzybankowych 7,35 — 7,40.

Odezwy komunistyczne w mapach.

WARSZAWA, 16-2. (A.W.) Do fabryki Grossego w Tczewie nadszedł transport wagonowy map w belach. Przy rewizji celnej znaleziono w belach odezwy komunistyczne w języku polskim, niemieckim i rosyjskim. Władze żądają środków ostrych, by tego rodzaju transporty nie dostawały się z Gdańska.

Stosunki francusko-tureckie.

PARYŻ, 16-2 (A.W.) — Bawiący obecnie w Angorze generalny komisarz francuski dla Syrji Jouvenel oświadczył dziennikarzom, że rokowania o zawarcie francusko-tureckiego traktatu przyjaźni znajdują się na dobrej drodze. W sprawie granicy Syrji nastąpi zapewne niebawem porozumienie. Zdaniem komisarza do nawiązania przyjaznych stosunków między Francją a Angorą przyjdzie niebawem.

PRZEGLĄD PRASY

O stałe miejsce w Lidze.

Na warsztacie wielkiej polityki jest sprawa powiększenia stałych miejsc w Radzie Ligi narodów.

„Gazeta Warszawska Poranna“ tak uzasadnia konieczność przydzielenia stałego miejsca Polsce:

Jest przecież już dziś rzeczą zupełnie jasną, dla jakich powodów Niemcy pragną wejść do Ligi. — Mówią oni o swych zamiarach pokojowych, przygotowują się natomiast do tego, by na terenie Ligi rozpocząć akcję polityczną, zmierzającą do wywrócenia postanowień terytorjalnych traktatu Wersalskiego. Ostatnie tygodnie przynoszą na to dwa oczywiste dowody — antypolską kampanję w Niemczech i wykrycie organizacji szpiegowskiej i bojowej niemieckiej na Górnym Śląsku. Jeśli istnieje jakiś „duch Locarna“, to n i e m a o n z a p e w n e dostępu do Niemiec — mówi się tam o nim urzędowo, drwi zaś z niego po cichu. Niemcy chcą zagarnąć Austrję, chcą Polsce zabrać Śląsk i Pomorze, nie wyrzekają się Alzacji i Lotaryngji.

Wiedzą, iż nie mogą dziś urzeczywistnić tych swoich celów z bronią w ręku więc idą do Ligi, by na jej terenie poprowadzić przeciw traktatom z roku 1919 atak polityczny.

Na tym terenie musi przyjąć z Niemcami walkę polityka polska; dla tego musi Polska uzyskać tam równe z Niemcami prawa. Przegranie sprawy stałego miejsca w Lidze, byłoby utratą pierwszej linji okopów w stosunku do Niemiec. Gdyby Polska nie uzyskała miejsca w Radzie, to traci dla niej wszelki sens układ locarneński, co więcej, powinna ona wówczas poddać rewizji cały swój stosunek do Ligi narodów.

Sprawa naszego wejścia do Rady jest sprawą europejską, bo jest zagadnieniem utrzymania równowagi politycznej na terenie Ligi. Rewizjonistyczne tendencje Niemiec w stosunku do traktatów z r. 1919 zagrażają nietylko Polsce, lecz także krajom Małej Ententy, Włochom i Francji, torują drogę Niemcom do hegemonji na kontynencie europejskim, to też wszyscy ci, którzy jasno widzą, co się święci i na co się zanosi, oświadczają się otwarcie za daniem Polsce stałego miejsca w Radzie, i to nie z punktu widzenia miłości dla Polski, lecz z punktu widzenia własnych, dobrze zrozumianych interesów.

Niemcy czynią wszelkie starania, aby Polska nie uzyskała stałego miejsca w Radzie Ligi narodów i w kampanji prowadzonej z użyciem całego szeregu kłamstw i intryg nie cofają się przed szantażem.

Czemże bowiem innem, jak nie szantażem jest groźba wysuwana przez „Berliner Tageblatt“:

Wykonanie tego pomysłu—„Berliner Tageblatt“ omawia depeszę z Londynu, opiewającą, że szanse Polski wejścia do Rady Ligi się bardzo wzmagają — oznaczałoby w pierwszym rzędzie, że dla Niemiec wartość krzesła w Radzie Ligi zmniejszyłaby się.

I dalej czytamy:

O ile chodzi o Rzeszę Niemiecka, rząd Rzeszy musiałby w tem postępowaniu, co z naciskiem stwierdzamy, upatrywać dużą nielojalność („schwere Illoyalität“). Nie myślimy, że rząd Rzeszy oświadczy, iż przez to postępowanie odzyskuje wolność postanowień, chociaż formalnie mógłby z prawa tego korzystać. W każdym razie jednak położenie zmieniłoby się w ten sposób tak zasadniczo, iż wymagałoby nowych rozważań albowiem zupełnie jednoznaczny charakter dotychczasowych umów zostałby przez drugą stronę na naszą niekorzyść jednostronnie zmodyfikowany“.

Szantaż wyraźny! Niemcy chcą zastraszyć Anglję przed przyznaniem Polsce miejsca w Radzie Ligi narodów.

Jest to niewątpliwie jeszcze jeden z wielu dowodów, że Niemcy w Radzie Ligi narodów mają zamiar poprowadzić politykę przeciwko Polsce a konferencja w Locarno jest już dla nich muzyką przeszłości.

O stosunek państw bałkańskich do Turcji.

MEDJOLAN, 16.2 (AW.) Corriera dela Sera donosi, że pierwsza konferencja państw bałkańskich i Turcji celem zawarcia układów podobnych do traktatów locarneńskich odbędzie się w drugiej połowie kwietnia w Bukareszcie. Na konferencji ma nastąpić uregulowanie stosunków państw bałkańskich i stosunku ich do Turcji.

Z innej strony twierdzą, że wiadomość ta jest przedwczesną bo minister spraw zagranicznych Jugosławji dr. Ninczyc oświadczył, iż konferencja taka mogłaby się odbyć dopiero po wyrównaniu różnic pomiędzy państwami bałkańskiemi.

Obawy Niemiec przed wejściem Polski do Rady Ligi.

Prasa niemiecka ilustruje potężnego protektora Polski

WARSZAWA, 16.2. (Tel. wł) — Prasa niemiecka uważa, iż energiczna i stanowcza akcja Polski za przyznaniem jej miejsca w Radzie Ligi narodów musi mieć swoje źródło w potężnym protektorze i to upoważnia Polskę do kategorycznych wystąpień.

Podczas ostatniej konferencji Chamberlain poczynił Briandowi daleko idące koncesje w tej sprawie.

Instrukcje rządu niemieckiego.

PARYŻ, 16 2. (Tel. wł.) — Sprawa rozszerzenia Ligi narodów staje się czołowem zagadnieniem w polityce państw zachodnich. Briand zaś nadto zajęty jest sprawami wewnętrznemi, aby mógł z dokładnością śledzić posunięcia w polityce zewnętrznej.

Rząd niemiecki wysłał instrukcję do swych placówek dyplomatycznych, polecające przeciwdziałanie wejściu Polski do Rady Ligi narodów pod groźbą wycofania Niemiec z Ligi narodów.

Propozycje p. Erika Drummonda.

BERLIN 16 2. (Tel. wł.) Drummond zaproponował Niemcom obsadzenie 30 stanowisk w Lidze narodów, nie wyłączając stanowiska wicesekretarza.

Opinje francuskie.

PARYZ, 16.2. (Tel. wł.) Prasa francuska naogół zaniepokojona jest przebiegiem wypadków, dotyczących sprawy rozszerzenia Ligi narodów. „Jeune Republique“ przypomina rezolucje kongresu luksemburskiego i wypowiada się za udzieleniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów.

We francuskich kołach lewicowych panuje przekonanie że Polska uzyska czasowe miejsce w Radzie Ligi narodów.

Rezolucja angielskiej partji pracy.

LONDYN, 16.2. (Pat.) Partja pracy wniosła w izbie gmin rezolucję, w której wyraża zadowolenie z powodu prosby Niemiec o przyjęcie do Ligi oraz zgodę na przyznanie im stałego miejsca w Radzie Ligi, zgodzie z układem locarneńskim.

Następnie rezolucja wypowiada opinję, że powiększenie liczby stałych miejsc w Radzie Ligi w celu zadośćuczynienia żądaniom innych państw może być uważane jako naruszenie układów locarneńskich a więc nie powinno znaleźć poparcia rządu brytyjskiego. Rezolucja będzie prawdopodobnie poddana pod dyskusję przed wyjazdem Chamberlaine'a do Genewy 6 marca.

PO FAŁSZERSTWACH — ZAMACHY POLITYCZNE.

Napad na przywódcę opozycji w parlamencie węgierskim.

BUDAPESZT, 16.2. (Tel. wł.) Dzisiaj usiłowano dokonać zamachu na przywódcę opozycji posła Vassonyego b. ministra sprawiedliwości. Gdy poseł opuszczał mieszkanie, rzucili się na niego przy wsiadaniu do samochodu 2 młodzi uzbrojeni oficerowie z okrzykiem: „Obeliżyłeś rząd i naczelnika państwa, porachujemy się z tobą“, przyczem zaczęto go bić po głowie. Przechodnie przytrzymali napadających, których odprowadzono na inspekcję policyjną. Po przybyciu do parlamentu Vassonyi opowiedział o zajściu, przyczem z ław opozycji rozlegały się okrzyki nieprzychylne dla Betblena oraz wrzawa. Betblena niedopuszczono do głosu, tak, że tylko zdołał podyktować stenografom. do protokułu parę słów usprawiedliwiających z powodu napadu na posła.

Dalsze przesłuchiwania aferzystów węgierskich

BUDAPESZT, 16.2. (Pat.) Pisma donoszą, że policja przesłuchała wczoraj asystenta uniwersytetu Szeinassego i urzędnika bankowego Haitsego. Obaj zeznali, że oskarżony dr. Ferdinandi zaprowadził ich do biskupa Zadraweca gdzie mieli przeliczyć banknoty francuskie. Nie wiedzieli jednak, że banknoty były fałszywe. Złożyli oni przysięgę na ręce biskupa, myśląc, że idzie tu o rzecz zupełnie niewinną. Po przesłuchaniu obaj zostali wypuszczeni na wolność.

Wybór Tardieu wzbudził niepokój w kartelu lewicy.

PARYŻ, 16 2. (Tel. wł.) wszystkie pisma bez różnicy odcieni zgodnie uważają wybór Tardieu do parlamentu za wypadek wyjątkowej wagi. Kandydatura Tardieu była bowiem zwalczana oficjalnie i prywatnie przez osobistości z łona kartelu lewicy, między innemi przez Bluma. „Ere Nouvelle“ pisze: niechże nasi przyjaciele z lewicy nie bagatelizują wagi i znaczenia powrotu Tardieu do parlamentu, jeżeli on bowiem niewątpliwie dla opozycji potężnym szefem, dla większości zaś niebezpiecznym przeciwnikiem.

„Oeuvre“ zapytuje, czy powrót Tardieu nie będzie miał tego skutku, iż spowoduje przegrupowanie większości powstałej 11 maja.

Zdaniem „Petit Parisien“, wielkie znaczenie sukcesu politycznego Tardieu, polega na tem, iż wybrany on został pomimo namiętnej kampanji, jaką prowadzili przeciwko niemu leaderzy kartelu.

„Gaulois“ uważa za objaw nader pomyślny powrót Tardieu, o którym wyraża się z gorącem uznaniem.

„Le Journal“ zaznacza, iż czynna interwencja leaderów kartelu, miała ten tylko skutek, że wzmogła agitację na rzecz Tardieu.

Sir Drummond konferował z Stresemannem.

BERLIN, 16 2 (Pat) — Sir Erik Drummond odbył dziś rano dłuższą konferencję ze Stresemannem, który podejmował go następnie śniadaniem. W przyjęciu tem wziął udział kanclerz, ambasadorowie angielski i francuski oraz szereg wyższych urzędników ministerjum spraw zagranicznych. Drummond zamierza opuścić Berlin jutro wieczorem.

Brylanty w teczce kurjerów sowieckich.

RYGA 16 2. (Tel. wł.) Dzienniki podają nową sensacyjną wersję w sprawie morderstwa kurjerów rosyjskich. Mianowicie, w teczce kurjerskiej miały się znajdować wysyłane do Niemiec brylanty, wartości 4 miljonów dolarów.

Kilku funkcjonarjuszy poselstwa sowieckiego w Rydze było podobno powiadomionych o tej, trzymanej w ścisłej tajemnicy, przesyłce i pośród nich właśnie — zdaniem dzienników — należałoby szukać wspólnika zabitych bandytów.

Wyjaśniałoby to zeznania zraionego kurjera Machmastala, który utrzymuje, iż widział wyraźnie trzech napastników.

Pobyt cudzoziemców w Turcji.

KONSTANTYNOPOL, 16.2 (Rpa) Ogłoszony został dekret rządu, znoszący wszystkie ograniczenia ustawowe i administracyjne, dotyczące pobytu cudzoziemców, obywateli państw zaprzyjaźnionych, na terytorjum Turcji.

Ratyfikacja traktatu turecko - sowieckiego.

KONSTANTYNOPOL 16 2 (Rpa) Z Angory donoszą, że komisja spraw zagranicznych zgromadzenia narodowego uchwaliła jednogłośnie ratyfikację traktatu sojuszniczego pomiędzy Turcją a Rosją sowiecką.

Wykrycie tajnego GPU. w Grecji.

ATENY, (Rpa) Władze greckie, prowadzące dochodzenie w sprawie spisku komunistycznego w Grecji, wykryły, iż komuniści zorganizowali w Atenach tajny wydział GPU. sowieckiego. Członkowie wydziału tego prowadzili akcję szpiegowską i sporządzili spis wybitnych działaczy politycznych, którzy mieli być straceni na wypadek przewrotu komunistycznego.

Komisja mandatowa Ligi Narodów.

RZYM. 16 2 (Pat). — Dziś rozpoczęła się kilkodniowa sesja komisji mandatowej Ligi narodów. „Popolo di Roma“ wskazuje w związku z tem na potrzebę przyznania Włochom również mandatu kolonjalnego.

Represje G.P.U. moskiewskiego.

MOSKWA, 16 2 (Rpa) G.P.U. moskiewskie rozgromiło słynny klasztor żeński Marjomarjiński w Moskwie. W nocy dokonano w gmachach klasztornych rewizji, po której wszystkie mniszki przewieziono do więzienia Butyrskiego. W klasztorze znaleziono podobno 14 tys. pocztówek z podobizną w. ks. Elżbiety Teodorówny, pierwszej przełożonej klasztoru.

Echa śląskie.

Proces o szpiegostwo i zdradę stanu w Królewskiej Hucie.

KRÓLEWSKA HUTA, 16.2 (Tel.) (p) W swoim czasie donosiliśmy o aresztowaniu szpiegów na rzecz Niemiec — Leona Tatarka i Wąsa. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się rozprawa przeciwko nim o szpiegostwo i zdradę stanu przed Izbą karną w Król. Hucie.

Rokowania z Niemcami.

Rokowania z Niemcami o zawarcie traktatu handlowego, pod przygrywką trwającej od przeszło pół roku wojny gospodarczej uległy ostatnio ponownemu zawieszeniu, a to wskutek przedłożenia przez pełnomocników niemieckich pod adresem Polski nowych życzeń, zawartych w t. zw. „Wunschlisten“.

Narazie wiadomo, że te pobożne życzenia Niemiec są niesłychanie szeroko zakreślone i dotyczą prawie 900 punktów naszej taryfy celnej.

Dla ogólnego scharakteryzowania życzeń niemieckich wystarczy stwierdzić, że w stosunku do całego szeregu towarów Niemcy żądają zupełnego zwolnienia od cła przywozowego, a w stosunku do 300 pozycji naszej taryfy celnej życzą sobie redukcji stawek celnych do wysokości 1/10 normalnej taryfy.

W tym stanie rzeczy jest z góry rzeczą jasną, że o uwzględnieniu „Wunschlisten“ niemieckich nie może być mowy i że delegacja polska ogromną większość tych życzeń niemieckich pozostawi bez uwzględnienia.

Należy przypuszczać, że Niemcy doskonale sobie z tego zdają sprawę i że przedłożenie ostatnich „życzeń“ jest tylko dalszym etapem w grze na zwłokę i na przetrzymanie, jaką Niemcy stosują od pierwszej chwili wszczęcia rokowań gospodarczych z Polską.

Niemcy wysuwają wciąż coraz nowe życzenia i żądania o charakterze gospodarczym, ale nie rezygnują też z postulatów czysto politycznych, nic wspólnego z traktatem handlowym nie mających. W dalszym ciągu więc utrzymują postulat swobodnego osiedlania się Niemców w Polsce niezależnie od postanowień dotyczących optantów, w dalszym ciągu też wysuwają żądania w związku z likwidacją własności niemieckiej w Polsce.

Założenia taktyki niemieckiej w rokowaniach gospodarczych z Polską są naogół dość przejrzyste. Chodzi im przedewszystkiem o pewne zdyskredytowanie w oczach świata Polski, jako czynnika nieustępliwego i mącącego stosunki gospodarcze w Europie środkowej, następnie zaś o wywarcie nacisku gospodarczego i politycznego na Polskę, której ciężkie położenie gospodarcze jest im aż nadto dobrze znane.

Należy przeto zdać sobie sprawę z tego, co i ile każda z walczących stron straciła w wyniku trwającej od kilku miesięcy wojny celnej.

W pierwszem półroczu ub. roku Niemcy przywiozły do Polski towarów za 350 milj. złotych, w drugiem zaś półroczu, a więc w okresie wojny celnej, cyfra ta spadła do 150 milj. złotych. Natomiast Polska wywiozła do Niemiec w pierwszem półroczu ub. roku towarów za 320 milj. złotych, w drugiem zaś półroczu cyfra ta spadła do 220 milj. złotych. Jakkolwiek cyfry powyższe oparte są na tymczasowych obliczeniach, jednakże dają one już pojęcie o wzajemnym stosunku poniesionych szkód i strat.

A jeśli chodzi o główny atut niemiecki, t. j. węgiel, którym Polska z powodu zamknięcia granicy niemieckiej miała się poprostu... zdusić... Otóż w pierwszem półroczu 1925 r. Polska wywoziła przeciętnie miesięcznie 776 tys. ton węgla, z czego 451 tys. do Niemiec, a tylko 326 tys. do innych krajów, a w drugiem półroczu tegoż roku Polska doszła w ostatnich miesiącach do wywozu, wynoszącego 650 tys. ton węgla (w listopadzie 689 tys. ton, w grudniu 637 tys. ton) wyłącznie do krajów innych, a więc bez Niemiec.

W tym stanie rzeczy niepodobna nie stwierdzić, że Polska sobie doskonale w okresie wojny celnej z Niemcami poradziła. A im dalej, tem lepiej sobie radzić będzie, coraz bardziej wyzwalając się od zależności gospodarczej od Niemiec.

Przeto wszelkie rachuby niemieckie, obliczone na nacisk na Polskę, są błędne i z góry skazane na niepowodzenie.

T. D.

Eksport Polski do Turcji.

Udzielenie Polsce przez Turcję koncesji na składy konsygnacyjne.

W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych i zainteresowanych ministerjów w związku z udzieleniem przez Turcję koncesji Polsce na otwieranie składów konsygnacyjnych, przy większych stacjach kolejowych, na linji anatolijsko-bagdackiej.

Konferencja, w której m. in. brał udział min. handlu i przemysłu p. Doleżal, doszła do pozytywnych wyników, wyłoniła bowiem Komitet organizacyjny towarzystwa eksportowego dla handlu z Turcją, który w nadchodzącą sobotę przedstawi Min handlu i przemysłu konkretne wnioski.

Jest to niewątpliwie dalszy etap rozwijających się i zacieśniających stosunków pomiędzy Turcją a Polską, posiadający doniosłe znaczenie dla naszej ekspansji gospodarczej, i dlatego, wskazanem jest, uprzytomnić sobie, jak się układa wzajemny stosunek tych dwóch państw pod względem politycznym i gospodarczym, od czasu uzyskania przez nas niepodległości.

Już w czasach przedrozbiorowych mieliśmy liczne traktaty handlowe z Wysoką Portą, a obecnie już mamy: 1) Traktat szczerej i wiecznej przyjaźni „pomiędzy Najjaśniejszą Rzeczypospolitą Polską a Turcją“, o charakterze ściśle politycznym i 2) konwencję handlową. Obie umowy podpisane zostały przez Turcję i Polskę w Lozannie 23 lipca 1923 r.

Mimo jednak tradycyjnej nici sympatji wiążącej oba narody i mimo wzmacniających tę sympatję umów i konwencji, nasze sfery handlowe i przemysłowe nie wykazywały dostatecznej troski do opanowania rynku tureckiego.

Ożywienie pod tym względem nastąpiło z racji wystawy w Konstantynopolu, w październiku 1924 r. Przemysł polski był stosunkowo silnie reprezentowany i wywołał silne zainteresowanie w sferach handlowych tureckich.

Przeszkodą w zdobyciu rynku tureckiego były przyczyny, które częściowo już przestały istnieć, jak wprowadzona swego czasu przez Kemala Paszę prohibicja cłowa, a inne istnieją jeszcze, jak specjalne warunki lokalne handlu tureckiego.

Rynek turecki cechuje ogromna zmienność i chwiejność, które utrudniają kalkulację normalną, a następnie, zwyczaje kupców tureckich. Kupiec turecki, najchętniej nabywa towar w transakcjach „loco“ t. zn. kupuje towar na miejscu, a z konieczności tylko zawiera interesa dostawne, terminowe.

Udzielenie Polsce koncesji na otwieranie składów konsygnacyjnych i to w dodatku na tak ważnej arterji, jak linja anatolijsko-bagdacka, znakomicie przyczyni się do wzmożenia naszego eksportu i mocniejszego opanowania, dziś niemal całkowicie nie wyzyskanego, rynku zbytu.

Jakie artykuły mogą być przedmiotem eksportu do Turcji?

Turcja, jako kraj wybitnie rolniczy, o bardzo niskim rozwoju przemysłowym, sprowadza niemal wszystkie wytwory przemysłowe, a ponadto także zboże.

Bilans handlowy turecki w r. 1923 przedstawia cyfrę 38 474 991 funtów tureckich w imporcie, a 12.941 918 f. t. w eksporcie (1 f. t. = 2 80 zł.), jest zatem wybitnie bierny. Więcej niż połowa wartości importu przypada na wyroby włókiennicze, zwłaszcza bawełniane, towary kolonjalne, cukier, wreszcie zboże i przetwory zbożowe

Przed wojną, jednem z państw najwięcej eksportujących do Turcji były Austro Węgry, obecnie zastąpione przez inne państwa (Anglja, Stany Zjedn., Niemcy, Czechosłowacja).

Z artykułów polskiego przemysłu znajdują zbyt wyroby bawełniane, maszyny rolnicze, wódki Dalej, mogą łatwy zbyt znaleźć artykuły przemysłu budowlanego, tak drzewne, jak żelazne, przybory elektrotechniczne, meble wyplatane (koszykowe), chemikalja nawozy sztuczne i t. p.

Koncesje udzielone przez Turcję Polsce są dowodem, że widoki eksportowe dla przemysłu naszego zwiększają się, i że traktat „wieczystej przyjaźni“ i umowa handlowa są granitowemi podstawami współżycia gospodarczego i kulturalnego obu narodów.

S. A.

Rozdźwięk między wsią a miastem we Francji.

Manifestacyjny strajk kupców paryskich przeciw podatkom.

Paryż, w lutym, 1926 r.

W ubiegłym tygodniu zamożna dzielnica Paryża między rue St Honore, rue Royale a Komedją Francuską stała się widownią niezwykłej demonstracji. Na całej przestrzeni tej dzielnicy usianej eleganckimi sklepami i magazynami i uczęszczanej przez cudzoziemców opadły nagle żaluzje wystawowe i zamknęły się podwoje sklepowe. Kilkuset właścicieli sklepów zastosowało strajk demonstracyjny, jednogodzinny w celu zaprotestowania przeciw nowym podatkom i uprzywilejowaniu podatników wiejskich. Od godziny 4-ej po południu, w porze najbardziej ożywionego ruchu ulicznego, na całym dystansie rue Royale i St. Honore nie było ani jednej odsłoniętej wystawy sklepowej. Gromadki przechodniów skupionych przed magazynami odczytywały i komentowały z ożywieniem treść plakatów protestacyjnych, zdobiących witryny.

Plakaty obrazowały w cyfrach rozdział ciężarów podatkowych między wsią a miastem. „Dwa do trzech miljonów kupców zapłaci w 1926 r. 11 miljardów podatków, a osiem miljonów wieśniaków zapłaci w tym samym czasie tylko 180 miljonów podatku“ — głosi jeden z plakatów.

„Od r. 1920 kupcy i przemysłowcy wpłacili tytułem podatku dochodowego 40 miljardów franków, wówczas gdy liczniejsza grupa [illegible] przy tych samych prawie dochodach wniosła do skarbu państwa niecałe pół miljarda franków tytułem tego samego podatku. Żądamy równości wszystkich Francuzów wobec skarbu państwa“, — widnieje na innym plakacie.

„W r. 1925 trzy miljony kupców i przemysłowców wpłaciło skarbowi 8 miljardów franków podatku majątkowego i od zysków, a w tym samym czasie od 8 miljonów rolników pobrał skarb tylko 82 miljony franków“ ... etc. etc.

Manifestacja kupców paryskich jest ostatniem ogniwem w łańcuchu 40 pomniejszych manifestacji tego samego rodzaju, które odbyły się w miastach prowincjonalnych.

Rozdźwięk między wsią a miastem we Francji staje się coraz żywszy na tle nierówności podatkowej i cięższych warunków egzystencji po miastach. Jak to już udowodnili cyfrowo ekonomiści i statystycy z różnych obozów politycznych wieś francuska i średnia własność rolna we Francji daje zaledwie jedną trzecią substancji podatkowej, która się faktycznie od niej należy w stosunku do jej zamożności i liczebności. Ale żadna partja, nie wyłączając radykałów, nie chce ze względów polityczno-wyborczych wystąpić z inicjatywą w kierunku zmiany istniejącego porządku rzeczy. Tylko socjaliści, którzy nie są zależni od wyborców wiejskich, domagają się gruntownej reformy podatku od własności rolnej.

P. K—ski.

O propagandę polskiej kultury zagranicą.

Towarzystwo popierania sztuki polskiej.

Z inicjatywy wydziału prasy i propagandy Ministerjum spraw zagranicznych odbyło się w ub. sobotę w prezydjum Rady ministrów zebranie organizacyjne zakładającego się Towarzystwa popierania sztuki polskiej zagranicą.

Na zebranie przyszło około 200 przedstawicieli ze świata literackiego i artystycznego stolicy.

Zebranie otworzył osobiście premjer Skrzyński, dziękując zebranym za tak liczny udział i podkreślając doniosłe znaczenie kultury i sztuki polskiej dla wzmocnienia stanowiska Polski zagranicą, zapewniając poczynaniom towarzystwa wszelkie poparcie i pomoc rządu. Premjer zakończył życzeniem pomyślnej i owocnej pracy dla dobra narodu.

Po otwarciu zebrania premjer udzielił głosu naczelnikowi wydziału prasy i propagandy Ministerjum spr. zagranicznych, p. Grabowskiemu, który przedstawił genezę projektu. Rząd polski a specjalnie Ministerjum spraw zagranicznych zdaje sobie doskonale sprawę z roli, jaką winna odegrać twórczość duchowa dorobku kulturalnego Polski dla wzmocnienia jej prestigeu i znajomości jej wśród obcych. Dokonać tego zadania nie jest w stanie wyłącznie sam rząd drogą oficjalną. Tu przyjść winno z pomocą całe społeczeństwo.

Po wybraniu przez aklamację premjera Skrzyńskiego na prezesa honorowego zebrania wybrano prezydjum z ministrem pełnomocnym Józefem Targowskim na czele i przystąpiono do obrad nad celami i zadaniami Towarzystwa. Po dyskusji w której wziął udział szereg wybitnych przedstawicieli wszystkich dziedzin sztuki i literatury, wybrano komisję statutowo organizacyjną, mającą w terminie 10 dni rozpatrzyć wnioski i przedłożyć zebraniu projekt statutu.

UWAGI.

Poseł Stańczyk przeciw staroście Trzcińskiemu.

Od tygodnia już poseł Stańczyk prowadzi szeroko zakrojoną akcję przeciw p. staroście Trzcińskiemu: na wiecach, przez interpelację sejmową, na konwetyklach partyjnych, przez wywiady, a ostatnio za pośrednictwem katowickiej „Gazety Robotniczej".

Nie chodzi nam o obronę p. starosty Trzcińskiego, który sam się z pewnością obroni przed tą niepoczytalną furją posła Stańczyka, chodzi o sposób prowadzenia tej walki, charakterystyczny dla taktyki PPS. w Zagłębiu.

Otóż poseł Stańczyk w „G. R." usiłuje dowieść, że istnienie komunistów w Zagłębiu jest tylko wymysłem starosty Trzcińskiego, który gnębiąc PPS. przekonuje swe wyższe władze, iż zwalcza tylko wpływy komunistów.

Zdaniem posła Stańczyka niema zupełnie w Zagłębiu wpływów i organizacji komunistycznej, wszechwładne są natomiast wpływy PPS.

Pominąwszy ilustrację tych wpływów, jaką był nieudały w ub. piątek strajk na kopalniach, zorganizowany przez PPS., podkreślić trzeba, że ten paniczny strach socjalistów przed starostą Trzcińskim jest nowością w taktyce PPS w Zagłębiu, która na swych poufnych konferencjach liczyła się dotąd tylko z konkurencją komunistów.

Walka PPS ze starostą Trzcińskim jest — jak wszystko na to wskazuje — następstwem cichego porozumienia między PPS a komunistami, dla których starosta Trzciński jest bardzo niewygodny. W niepohamowanej mściwości z powodu zblamowania się w oczach swych władz partyjnych poseł Stańczyk szuka kozła ofiarnego i satysfakcji osobistej, a wiadomo przecież, że jest to działacz, który się nie cofnie przed użyciem najdrażliwszych środków. W takich okolicznościach łatwo się spotkać z intencjami komunistów, dla których z innych względów osoba p. starosty Trzcińskiego jest niewygodna.

Tłumaczenie posła Stańczyka, że w Zagłębiu niema zupełnie komunistów, jest bardzo podejrzane. Mogą być wdzięczni posłowi Stańczykowi za tę obronę prowadzący szeroko zakreśloną robotę konspiracyjną komuniści, nie uwierzą jednak w to wyższe władze i nie pozwolą uśpić swej czujności wobec destrukcyjnej roboty antypaństwowej.

Komuniści z pewnością nie będą prostować deklaracji posła Stańczyka na temat nieistnienia komunistów, są mu napewno nawet wdzięczni za tę obronę, taktyka ich bowiem w walce z PPS. jest wyraźna: poprzeć nawet tu i ówdzie socjalistów (wybory do Rady miejskiej w Sosnowcu) — poczekać aż się dostatecznie zdyskredytują i potem przy sprzyjających okolicznościach odrazu paść w tenże Wiedzą o tem socjaliści w Zagłębiu, zapomniał o tem dziwnym zbiegiem okoliczności poseł Stańczyk.

W rezultacie akcja posła Stańczyka przeciw staroście Trzcińskiemu jest najciekawszem widowiskiem, jakie może dać w tych nudnych czasach Zagłębie. Można być jednak pewnym, że walka ta skończy się takiem samem fiaskiem, jak strajk piątkowy.

X.

Karnawał i Popielec.

Dzisiejszy dzień tem się chyba będzie różnił od wczorajszego, że szkoły będą zamknięte i może tem jeszcze, że więcej, niż zazwyczaj konsumujemy śledzi niekoniecznie holenderskich. Od dość dawna bowiem, a w roku bieżącym w szczególności o tem, że skończył się właśnie karnawał, a zaczyna wielki post, przypomina nam kalendarz. Prawie nic więcej, tylko kalendarz.

Ten i ów westchnie posępnie, wspominając dawne dobre czasy, gdy rzeczywiście bywały godne swej nazwy karnawały. Rozhukane, puste, szeszmiane...

W tym roku, w roku ciężkiej sytuacji gospodarczej powiedziawszy szczerze, karnawału nie było. Prawda, urządzano tu i ówdzie zabawy taneczne, ale lepiej nie wspominać o atmosferze, w jakiej się odbywały.

Niewielkie więc są różnice między dniem wczorajszym i dzisiejszym.

Stracił również karnawał to, co w nim było najważniejsze, mianowicie urok kojarzyciela małżeństw. Nie mamy pod ręką ścisłych danych, co do ilości ślubów, zawartych w kościołach zagłębiowskich w ub. karnawale. Ale z pewnych zebranych liczb można się już zorjentować, że trudno się będzie doliczyć nawet połowy świeżych par małżeńskich w porównaniu z latami ubiegłemi.

A wszystkiemu winne istotnie ciężkie czasy.

Dlatego też i dzisiejsze klocki stracą dawną swą złośliwość. O pannach, które nie zdążyły wyjść zamąż, a czas już po temu, trudno powiedzieć, że brakowało im szczęścia u brzydszej połowy ludzkości.

Wszystkiemu winien brak gotówki.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 środa

Dziś Popielec. Patrycjusza.
Jutro Symeona B. M.
Wsch. słońca 6.48
Zach. „ 4.51

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

We czwartek — poraz trzeci znakomita sztuka L. Pirandella „Gra", która zdobyła uznanie prasy i publiczności.

W niedzielę premjera świetnej „Damy od Maksyma" z Wandą Zamorską.

Teatr w Dąbrowie.

Dzisiaj — w „Komecie" wielka rewja w 2 częściach „Czy pani mieszka sama?". Będzie to uroczyste powitanie śledzia. Udział biorą artyści teatr. warsz. W. Zamorska, Pawelek Dudziński, T. Ortym oraz cały zespół teatru sosnowieckiego. Program ogromnie urozmaicony. Ceny miejsc od 50 gr. — 4 zł. Bilety w cukierni p. Pietrzaka.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Najbliższe premjery.

Najbliższą premjerą operową Teatru Polskiego w Katowicach będzie opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana", z której próby odbywają się pod kierownictwem dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Premjera ukaże się z końcem miesiąca lutego r. b.

W przygotowaniu sensacyjna sztuka Leona Urwancowa „Wiera Mircewa", która w tryumfalnym pochodzie przeszła wszystkie sceny Europy.

Od Redakcji.

Z dniem 15 b. m. pracuje w Redakcji „Iskry" jako jej współpracownik p. Stefan Arnold.

Sprawa węgla dla bezrobotnych.

Ministerjum pracy postanowiło udzielić bezrobotnym zapomogi, w postaci 5 korcy węgla, pod warunkiem jednak, iż bezrobotni pokryją połowę ceny kosztu. Sprawa ta rozpatrywana była przez Magistrat dąbrowski, który przyszedł do przekonania, iż na naszym terenie akcja ta nie będzie mieć powodzenia, z uwagi na warunek pokrycia połowy ceny, to też Magistrat sądzi, iż lepiej zmniejszyć przydział, lecz dać go bezpłatnie.

Opinja ta została przesłana władzom wyższym.

Ch. D. a poseł Stańczyk.

Katowicka „Polonia" zamieściła następujący list:

Niedzielna „Iskra" w artykule pod tytułem „Chorobliwe złudzenia niefortunnego inicjatora piątkowego strajku", podaje wywiad swego współpracownika z posłem Stańczykiem, który oświadczył pono, iż „w interesie ludności całego powiatu i powagi prawa", będzie domagał się usunięcia starosty p. Trzcińskiego.

W swoim czasie Rada okręgowa Ch. D. z powodu intrygi wymierzonej przeciwko staroście p. Trzcińskiemu ze strony dwuch prawicowych działaczy, widziała się zmuszoną do złożenia pewnych wyjaśnień. Dziś, w razie podobnego ataku ze strony lewej, będzie uważała za swój obowiązek właśnie „w interesie ludności całego powiatu i powagi praw" domagać się pozostawienia p. starosty na stanowisku.

Rada okręgowa uważa za niedopuszczalne i wysoce szkodliwe tego rodzaju wybryki, na jakie przed kilku tygodniami pozwoliło sobie ZOKZ w Katowicach, domagając się dymisji wojewody Bilskiego, jak i obecny ze strony posła socjalistycznego skierowany przeciwko staroście p. Trzcińskiemu.

Przewodniczący Rady dr. Stawiński.

Obrona budżetu będzińskiego.

W dniu dzisiejszym wojewódzka komisja będzie rozpatrywać uchwalony przez Radę miejską w Będzinie preliminarz budżetowy na rok bieżący.

W związku z tem, wyjechali do Kielc: pp. prezydent A. Michael, prezes Rady Żebrowski i referent komisji skarbowo budżetowej Erlich.

Sprawa Huszny w sądzie okręgowym.

W grudniu roku ubiegłego sąd pokoju w Dąbrowie rozpatrywał sprawę sekciarza Huszny, oskarżonego o nielegalne wykonywanie praktyk religijnych i o wybudowanie, mającej służyć na ten cel szopy drewnianej, bez zezwolenia władz. Po przeprowadzeniu rozprawy, Huszno został skazany na 300 zł. kary i zamknięcie szopy. Skazany odwołał się do sądu okręgowego w Sosnowcu, gdzie wczoraj sprawa ta była rozpatrywana.

Nie pomogła obrona adw. Pawełka, jak również i oskarżonego, gdyż sąd zmniejszył tylko karę pieniężną do 100 zł. natomiast wyrok sądu pokoju w sprawie zamknięcia szopy, zatwierdził.

Prawdopodobnie Huszno, chcąc zyskać na czasie, odwoła się jeszcze do sądu najwyższego.

Ładna gospodarka

Z Dąbrowy nadesłano nam list, podpisany przez kilku członków Kasy chorych, w którym zainteresowani zapytują zarząd Kasy, względnie p. komisarza, w jakim celu Kasa chorych wynajęła obszerny lokal w domu p. Urbańczyka przy ul. Sławkowskiej, który po gruntownym remoncie zamknięto i mieszkanie to stoi próżne już drugi rok.

Dodać trzeba, iż sprawę tę poruszaliśmy przed rokiem, nie odniosło to jednakże skutku, a ponieważ takie marnowanie grosza publicznego jest rzeczą niedopuszczalną, należy się spodziewać, iż p. komisarz zajmie się wyświetleniem bądź co bądź zagadkowej kwestji, wywołującej różnorodne komentarze.

W sprawie nielegalnej emigracji.

Przed kilku dniami pisaliśmy o ujęciu w Częstochowie niejakiego Antosa z Czeladzi, który drogą nielegalną wywoził dziewczęta zagranicę. W związku z tem, donoszą nam ze sfer robotniczych, iż skutkiem wzmagającej się nędzy w tej warstwie, robotnicy, nie mogąc drogą legalną otrzymać na miejscu lub zagranicą pracy, wierzą każdemu oszustowi a częstokroć na własną rękę starają się przedostać przez zieloną granicę, licząc na to, iż gdziekolwiek w obcym kraju uda im się znaleźć zajęcie.

Sytuacja jest naprawdę poważna, gdyż robotnik taki rzucony jest całkowicie na pastwę losu.

Jeżeli znajdzie pracę staje się bezwolnem narzędziem w rękach chlebodawcy, nie mogąc zaś zdobyć zajęcia, wkracza z konieczności na złą drogę. O rozpaczliwej sytuacji bezrobotnych świadczy fakt, iż niektórzy usiłują przedostać się nawet do bolszewji, aby tylko znaleźć pracę, to też władze nasze winny obmyśleć środki zaradcze, aby uchronić ludzi tych od okropnej poniewierki i dać im jakąkolwiek pracę w kraju.

Rekrutacja robotników rolnych.

Wczoraj w PUPP. w Sosnowcu odbywała się rekrutacja robotników na roboty rolne do Francji. W tym celu bawiła w Sosnowcu specjalna komisja która egzaminowała robotników z ich znajomości pracy na roli.

Egzamin ten naogół wypadł nie najlepiej, gdyż na infiej więcej 10 kandydatów dostateczne znajomości wykazywał zaledwie 1 robotnik.

Koncert w Będzinie.

Koncert p. Miłosławy Dołężanki, śpiewaczki operowej ze współudziałem p. Bursy, prof. śpiewu w konserwatorjum katowickiem odbędzie się w Będzinie w dniu 3 marca w kino teatrze „Nowości".

Na program tych interesujących produkcji złoży się szereg aryj operowych pieśni i duetów.

Śpiewakom akompanjować będzie młody utalentowany pianista krakowski p. Lech Bursa.

Sosnowiczanie w konserwatorjum katowickiem.

W tych dniach w auli gimnazjum państwowego w Katowicach odbyły się popisy uczniów konserwatorjum katowickiego.

Wśród młodych artystów prym dzierżyli sosnowiczanie, z pośród których śpiewaczka p. J. Osiecka, z domu Kiepurzanka, wykazała bogactwo pięknego metalicznego głosu. P. J. Osiecka śpiewała dumkę Jadwigi z opery „Straszny dwór" Moniuszki, oraz pieśń „Czemu" Filippiego. Młodziutka śpiewaczka ma przed sobą świetną przyszłość, czego jako utalentowanej artystce i sosnowiczance serdecznie życzymy.

Również zwrócono uwagę na grę panny J. Percikówny i 12-letniego Szpilmana.

Konserwatorjum katowickie pod doskonałem kierownictwem dyr. Szirąkza wydało sobie wspomnianymi popisami jak najlepsze świadectwo.

Kontrola biletów w kinach.

Od poniedziałku w kinematografach sosnowieckich zaprowadzono skrzynki, do których bileterzy wrzucać będą kontramarki. Magistrat wprowadził tę innowację w tym celu, aby ułatwić sobie kontrolę nad sprzedawanymi biletami, od których ściągany jest podatek miejski.

Z tych samych przyczyn postanowiono od czasu do czasu kontrolować, czy publiczność siedząca w kinach posiada bilety. Kontroli tej dokonywać będą urzędnicy magistraccy.

Na kolonje wakacyjne.

W niedzielę, dnia 21 b. m. uczniowie państwowego gimnazjum męskiego w Dąbrowie odegrają w sali resursy wesołą komedję Fredry, p. t. „Pan Geldhab". Dochód przeznaczono na kolonje wakacyjne, to też spodziewać się należy, iż społeczeństwo poprze te wysiłki i tłumnie przybędzie na przedstawienie.

Awantura w Sądzie.

Onegdaj w południe w Sądzie pokoju w Sosnowcu doszło do przykrego zajścia. Oto skazany za kradzież oskarżony niejaki Słomski zwrócił się do sędziego ze słowami obelżywemi.

Rzecz prosta, że za ten wybryk Słomski będzie surowo ukarany.

Dowody, że Polacy posiadają wrażliwe podniebienie

czyli że są smakoszami dali wszyscy, którzy od czasu możności nabycia K a n o l d ó w po 5 groszy za sztukę lub 15 groszy za 10 dkg., odmawiają przyjęcia marnych naśladownictw i bacznie uważają na napis K a n o l d, wychodząc ze słusznego założenia, że co Kanold to Kanold. 1013

Z „Zacisza“.

Od 15 b. m. w restauracji i cukierni „Zacisze“, nowozaangażowany kwintet smyczkowy cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Oprócz artystycznego i bogatego programu, zespół popisuje się na specjalnych solowych instrumentach jak: membranie, bajaderze i tak zwanej pile. Zespół koncertuje codziennie od godz. 7 do 2 w nocy. 1032.

Wygrane loterji państwowej.

W 10-ym dniu ciągnienia 5 klasy polskiej loterji klasycznej, głównie że wygrane padły na numery następujące:

150.000 zł. nr. 44690.

10.000 zł. nr. 17/24.

3.000 zł. nr. 191 8.

Po 2,000 zł. nr. 3716 40960 64857

Po 1.000 zł. nr. 4142 25451 6 717.

Po 600 zł. nr. 5403 13939 23564 298 7 47391 47818 45729 55306 59593 64374

Po 500 zł. nr. 224 3944 4537 6148 11618 12632 21716 29347 39175 50331 55186 62137

Po 400 zł. nr. 1513 3008 3063 5070 5334 6856 9139 9305 1 854 15283 17 48 17750 19510 21552 223 9 25530 25861 2642 28043 28392 3 370 32838 35553 37628 41584 41631 40557 47004 47838 50586 51910 52718 529 8 55569 6 9 2 65943.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Krowy jako lokatorki.

Niejeden lokator, przyjemny chudzina, chowa sobie krówsko suche jak deska, które jednak tak jest dobrotliwe, że raz około świętej niedzieli spełni swój ciężki i trudny obowiązek i po półtoragodzinnem dojeniu kopnie tylko piętnaście razy i da całe pół litra nektaru, białego jak kreda w mleczarskiem kwaśnem mleku i woniejącego trochę mierzwą, trochę cebulą, a najwięcej nadobną dojarką.

Takie już podle i okropnie parszywe szczęście miał pan Wiktor Ostaszewski, posiadacz czterech krów i jednego wołu. Zamiast mleka miał całe pokłady nawozu, tak że w krótkim czasie jego obora zamieniła się w stajnię Augjasza, którą czas było wyprzątnąć, jeszcze bowiem jeden dzień i drugi, a mierzwa dosięgłaby powały. Pan Wiktor przeto ujął w krzepkie dłonie widły i cały zapas nawozu wrzucił do... piwnicy właściciela domu.

Rwetes, lamenty i zgrzytanie zębów. Gospodarz dojrzawszy taką składnicę zaklął pod nosem i pobiegł odrazu do sądu, prosząc o eksmisję lokatora.

I oto, ponieważ rozmaite tego rodzaju pomysły powtarzały się dość często, pan Ostaszewski musi szukać nowego mieszkania dla siebie oraz dla swoich mierzwodajnych bydlątek.

Lek.

Przekroczenie uprawnień sowieckiej Rady miejskiej.

Wyjaśnienie urzędu wojewódzkiego.

Urząd wojewódzki w Kielcach nadsyła nam następujące wyjaśnienie.

W związku z notatką: „bezskuteczność skargi Rady miejskiej“, jaka ukazała się w Nr. 33 „Iskry“ z dnia 11 lutego br., Wydział prezydjalny województwa Kieleckiego prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

Niezgodne z prawdą jest twierdzenie, zawarte we wspomnianej notatce, że z Województwa nadeszło wyjaśnienie, iż decyzja Urzędu wojewódzkiego, ustalająca budżet m. Sosnowca, jest nieodwołalna. Wyjaśnienia takiego Urząd wojewódzki bynajmniej nie wydawał wobec wyraźnych postanowień art. 71 i 73 ustawy konstytucyjnej i ustawy z 1 sierpnia 1923 r. w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 91, poz. 712), w myśl których od każdego orzeczenia wydanego w I instancji przez wojewodę wolno stronom zainteresowanym odwołać się do właściwego ministra, wydane zaś w ostatniej instancji orzeczenia władz administracyjnych mogą być jeszcze zaskarżone pod względem legalności do Najwyższego Trybunału administracyjnego.

Zgodnie z powołanemi postanowieniami ustawowemi wniesione przez Magistrat m. Sosnowca odwołanie zostanie przesłane do decyzji Ministerjum spraw wewnętrznych. Natomiast wydane zostało orzeczenie w dniu 11 b. m. (Sm. 193 6 Vi), skierowane do Magistratu m. Sosnowca, unieważniające uchwałę Rady miejskiej w Sosnowcu z dnia 28 stycznia br., którą nazwana Rada „protestowała“ przeciw skreśleniom, poczynionym w budżecie miejskim na r. 1926, przeciw powołaniu do komisji oszczędnościowej p. Artura Michaela, oraz poleciła swojemu prezydjum podać omawianą uchwałę do wiadomości klubu posłów P. P. S. celem wniesienia interpelacji, w sprawie metod stosowanych przez Urząd wojewódzki w stosunku do socjalistycznego zarządu m. Sosnowca.

Ogłoszenie nieważności wspomnianej uchwały musiało nastąpić dlatego, że przy powzięciu tejże uchwały Rada miejska przekroczyła swoje uprawnienia, wyliczone wyczerpująco w art. 21 dekretu o samorządzie miejskim.

Magistraty w Zagłębiu Dąbrowskiem

nadają coraz więcej posad fachowcom partyjnym.

W swoim czasie opublikowaliśmy uchwały okręgowego komitetu socjalistycznego, gdzie, między innemi, postanowiono przyjmować do Magistratów, opanowanych chwilowo przez czerwonych towarzyszy, wyłącznie ludzi pewnych, t. j. swoich, którzyby nie ujawniali tajników gospodarki socjalistycznej w Magistratach na zewnątrz.

Szereg faktów potwierdza to stanowisko, socjaliści bowiem, lekceważąc sobie społeczeństwo i opinję publiczną, z właściwą sobie bezwzględnością realizują uchwały komitetu, zamieniając instytucje samorządowe na filje partyjne i tworząc synekury dla swych członków, nie mających o sprawach gospodarki samorządowej najmniejszego pojęcia.

Oprócz całkowitego zagarnięcia w swe ręce stanowisk kierowniczych, na pozostałe miejsca przyjmowani są ludzie bez najmniejszych kwalifikacji i gdy tysiące pracowników umysłowych daremnie poszukuje pracy, Magistraty te przyjmują robotników, którzy porzucają pracę w zakładach przemysłowych, aby zająć miejsce przy dobrym żłobie partyjnym.

Mimo szumnych obietnic, że gdy socjaliści ujmą ster gospodarki miejskiej w swe ręce, zniknie nietylko kwestja bezrobocia, lecz i wszelkie dolegliwości, trapiące klasę robotniczą widzimy zjawisko wręcz odwrotne, gdyż okazało się, iż towarzysze nie potrafią nawet wykonać należycie poleceń władz centralnych w tych sprawach i jeżeli zaszła poprawa, to tylko w sytuacji wybitniejszych członków partji którzy pozbawieni dochodów, czerpanych dawniej ze składek, obecnie mają dobre posady za pieniądze „burżujów“, czyli odgrywają rolę zwykłych pasorzytów.

Dziwna rzecz, iż Związek pracowników handlowych i przemysłowych, mający do dyspozycji liczne zastępy ludzi naprawdę wyrobionych, a pozbawionych od dłuższego czasu pracy, patrzy obojętnie na tego rodzaju gospodarkę, nie mniej należy spodziewać się, iż władze nadzorcze zainteresują się tem zjawiskiem i nie pozwolą, aby instytucje samorządowe stały się folwarkami partyjnymi, gdzie grosz publiczny niejednokrotnie przeznaczany bywa wyłącznie na cele partyjne.

Nie brak w Zagłębiu ludzi naiwnych,

którzy wierzą w bektografowane recepty sekciarza Huszny.

Mieszkańcom Zagłębia znana jest osoba sekciarza Huszny, który usunięty z kościoła katolickiego wypowiedział światu wojnę i osiedliwszy się w naszym zakątku, przystąpił do reformacji naszego kościoła, tworząc odrębną sektę. Ludzie żądni są nowych wrażeń, to też każdy niemal chciał zobaczyć nowego proroka i usłyszeć jego naukę, mający radykalnie zmienić stosunki na tym padole płaczu.

Osoba sekciarza stała się popularna, zwłaszcza z powodu różnych zatargów z władzami.

Kiedy jednakże robotnicy przekonali się, iż cała działalność Huszny jest tylko trawestacją zapatrywań innych sekt, usiłujących oddawna szerzyć bezskutecznie swe poglądy na naszym terenie, zainteresowanie osobą sekciarza zmalało i wkrótce prawdopodobnie byłby został zapomniany.

P. Huszno jednak jest dobrym psychologiem i wie, iż nic tak nie popłaca, jak ludzka... naiwność, to też natychmiast zorientował się w sytuacji i przekonawszy się, iż leczenie dusz ludzkich zawiodło, postanowił spróbować leczyć doczesne powłoki.

Znachorstwo zawsze popłacało i jeżeli różne Bąki, Lipy itp. szarlatani, nie umiejący nawet pisać, robią na tem dobre interesy, to tembardziej Huszno, człowiek w każdym razie sprytny i wyrobiony, znalazł wdzięczne pole do robienia majątku. Nie zajmowalibyśmy się wogóle tą sprawą, gdyby nie pewne fakty, rzucające ogromny cień na umysłowy rozwój pewnej kategorji ludzi, mających pretensję do inteligencji.

Otóż, jak nam donoszą, po porady do Huszny przychodzą nietylko ludzie ciemni i biedni, lecz ma on także pacjentów, przyjeżdżających tam powozami i autami.

Być może, iż cudotwórca, jako człowiek inteligentny i przystojny cieszy się względami płci pięknej, w każdym razie, osoby przyjeżdżające tam autami, ujawniają rozpaczliwe ubóstwo umysłowe i nic dziwnego, iż Zagłębie nasze stanowi tak podatny teren dla wszelkiego rodzaju szarlatanów, oszustów i mąciwodów.

Że nowy zawód przynosi prorokowi pokaźne dochody, świadczy fakt, iż ma on dziennie po kilkadziesiąt osób, które przynoszą „cudotwórcowi“ swój ciężko zapracowany grosz, za otrzymanie recepty... bektografowanej.

Kronika Zawiercia.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, zaciągnięcie p o ż y c z k i w wysokości 8 500 zł. na dożywianie bezrobotnych, podanie do wiadomości Rady uchwał zarządu miasta, podanie do wiadomości wyniku wyborów ławników do Magistratu.

Wykluczenie r. Jędrusińskiego z Ugrupowania narodowego.

Na onegdajszem posiedzeniu klubu radzieckiego Ugrupowania narodowego postanowiono wykluczyć ze swego grona radnego Jędrusińskiego. Radnemu Jędrusińskiemu udowodniono nieetyczne postępowanie w stosunku do Ugrupowania, oraz nie solidaryzowanie się z większością klubu.

Nieszczęśliwy wypadek.

Obchodzący tor dróżnik kolejowy zauważył pod mostem niedaleko stacji Myszków jakiegoś nieprzytomnego człowieka, leżącego w kałuży krwi. Jak się okazało, był to mieszkaniec Zawiercia Rok Stanisław. Według twierdzeń rodziny nieszczęśliwego, Rok wyjechał w przeddzień do Sądu okręgowego do Sosnowca. Jakim sposobem znalazł się w okolicach Myszkowa, trudno ustalić, albowiem Rok nie odzyskał jeszcze przytomności. Przypuszczać należy, iż przejechał on stację Zawiercie, a obudziwszy się prawdopodobnie, wyskoczył z pociągu tak nieszczęśliwie, że wpadł pod most. Stan jego zdrowia jest groźny.

Miły synalek.

Zamieszkały przy ulicy Szkolnej Ziernicki Stanisław zameldował policji, że został dotkliwie pobity przez swego syna Józefa. Wyrodny syn odpowie przed sądem.

Szmugiel papierosów.

Policja przytrzymała Rapaport Fajgię, zamieszkałą w Zawierciu przy ulicy Hożej Nr. 16, przy której znaleziono 1150 pudełek papierosów wyrobu niemieckiego.

Schwytanie dezertera.

Wczorajszej nocy policja schwytała Kota Jana, dezertera 7 pułku artylerji, poszukiwanego przez tamtejsze dowództwo za różne nadużycia.

Co zarabiają jazzbandziści?

Nieźle popłacającem zajęciem jest w obecnych czasach zawód kapelmistrza zespołu jazzbandowego. Oczywiście Ameryka, gdzie zamiłowanie do takiej orkiestry wzrasta z dnia na dzień jest kopalnią złota dla kapelmistrzów jazzbandowych. Ostatnie obliczenia wykazały, że znany kapelmistrz w Nowym Jorku, James Whitman zarabiał rocznie 125.000 dolarów. Wynagrodzenie to jednak widocznie uważał za zbyt małe, gdyż przeniósł się do Chicago, zawierając kontrakt na 38 tys. dolarów tygodniowo. Kolega jego Paweł Swecnt wyjeżdżając do Anglji na kilka tylko koncertów zarobił na tem 10 tys. funtów angielskich. Opowiadają o innym kapelmistrzu tej „najmodniejszej“ dzisiaj orkiestry, który za jeden występ na balu kostjumowym u miljonera w Filadelfji zarobił 10 tys. dolarów. Wynagrodzenia jazzbandzistów w Europie są również dość znaczne. W Paryżu w eleganckich restauracjach płaca kapelmistrzom po 200 franków za wieczór

Kronika Olkuska.

Pod adresem Magistratu.

Magistratowi olkuskiemu w dalszym ciągu przypomina się budowę trotuaru z miasta do stacji. Prz pomina się dlatego, że do budżetu miejskiego wstawia się od kilku lat pewne sumy na budowę tego trotuaru, a w roku ub. wstawiono nawet odnośną sumę do dodatkowego budżetu; błoto przy każdej odwilży, a szczególniej obecnie, daje się bardzo we znaki tym, którzy muszą chodzić pieszo szosą; obecnie największa pora do rozpoczęcia robót przygotowawczych. Przecież cierpliwych mieszkańców nie można karmić wstawianiem tylko pewnych sum do budżetu na budowę trotuaru, nie przystępując do pracy tak pilnej.

Na straż ogniową w Wolbromiu.

Jedyną prawie atrakcją w Wolbromiu jest straż pożarna ochotnicza, około której skupia się całe życie społeczne i towarzyskie mieszkańców tego miasteczka. W dniu 13 b. m. w sali remizy strażackiej, miejscowy komitet, zawiązany staraniem zawiadowcy stacji Wolbrom, p. Soleckiego, urządził ostatnią zabawę karnawałową, na której bawiono się ochoczo do rana.

Przed kilku dniami miejscowe koło amatorskie urządziło w tejże sali przedstawienie amatorskie, na które złożyły się trzy jednoaktówki: 1) „Na posterunku", 2) „W gospodzie pod sroką" i 3) „Pokój do wynajęcia". Pomimo braku odpowiedniego fachowego kierownictwa, amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, o czem świadczyły huczne oklaski zebranej publiczności.

Zysk z obydwu imprez przeznaczono na straż wolbromską.

Delegacja bezrobotnych.

W tych dniach p. starosta olkuski przyjął delegację bezrobotnych, która przedstawiła wniosek o włączenie do rejestracji bezrobotnych z gminy Jangrot i Wolbrom. Wniosek zostanie uwzględniony.

Panna Margosia chce wyjść zamąż.

Poradźcie, niewieście, co ma czynić!

Wczoraj otrzymaliśmy list od pani, która będąc najwidoczniej w dobrym humorze, podpisała się: „Margoś". Panna Margosia ma ładny, wyraźny, prostopadły charakter pisma, co zaznaczając, bynajmniej nie chcemy patrzeć na ten list z punktu widzenia grafologa, bo o co właściwie chodzi, posłuchajcie:

List Margosi.

Szanowna „Iskro"!

Może Cię zdziwi, lub zgorszy mój list, ale ja wiem, że jesteś bardzo uczynna i dobra, więc to ośmiela mnie do zaciągnięcia u Ciebie pewnej porady.

Oto powiem bez długiego wstępu. Jestem młoda, zdrowa, z łaski Niebios nieszpetna i gorącego serca. Nie mając żadnego towarzystwa, a tęskniąc za niem, przed dwoma laty poznałam się z ogłoszenia, z pewnym panem w starszym wieku, wysoko wykształconym i dystyngowanym. Widziałam się z nim tylko raz jeden, lecz korespondujemy ze sobą dość często. Pragnę i czekam czegoś więcej... napróżno! Czytuję jego listy od początku do końca, od końca do początku, przy słońcu, lampie i księżycu, ale nigdy nie znajduję tam tego, czego szukam. Są grzeczne, rozumne i dowcipne, lecz chłodne. A mnie ten pan jest bardzo miłym, niezmiernie mi się podoba, lubię go, szanuję i kocham—przeto z powodu jego oziębłości w stosunku do mnie, męczę się bardzo i cierpię. Podejrzewam go jednak, iż możeby mnie nawet i kochał, tylko zdaje mi się, że czuje on nieprzezwyciężony wstręt do ślubnej ceremonji, gdy ja natomiast nie mam w sobie nic modnego, jestem starych przekonań i nie uznaję miłości poza małżeństwem (tak samo, jak nie uznaję małżeństwa bez miłości).

Wobec tego proszę zacną i mądrą „Iskrę", żeby mi była łaskawą poradzić, co mam robić, jak postępować i w jaki sposób zmusić, czyli raczej przekonać i zachęcić tego pana do małżeństwa.

Niech Ci się prośba moja nie wydaje zbyt głupią, czy śmieszną, ja naprawdę jestem bardzo biedna i bezradna.

Jeżeli Amerykanki tą drogą nie bez skutku zasięgają podobnych rad u swych praktycznych i nie nadzwyczaj romantycznych rodaków, to ja mam nadzieję, że gorąca, szlachetna i dobra „Iskra" nie pozostawi mnie również bez odpowiedzi.

Zasyłam ukłony i pozostaję z poważaniem

MARGOŚ.

Nasza ankieta.

Głęboko wzruszeni jesteśmy zaufaniem nadobnej Margosi. Chcielibyśmy jej pomóc, jak siostrze najmilejszej, ale cóż?... Nikt w Redakcji „Iskry" nie jest kobietą i nie mamy wobec tego tych doświadczeń, których od nas wymaga nasza pragnąca wyjść zamąż czytelniczka. Tak na poczekaniu odpowiedzi dać nie możemy.

Jak to się stało, że niektórych z nas namówiono do ożenienia się, dobrze sobie w tej chwili sprawy nie zdajemy, jako że mężczyzna w trakcie brania ślubu nie może być uważany za zupełnie przytomnego.

Położenie więc nasze wobec listu p. Margosi jest niezmiernie trudne. Zwracamy się więc do naszych doświadczeńszych czytelników, a szczególnie do uderzających serca męskie pięknych czytelczek, aby za naszem pośrednictwem nadesłały życzliwą radę dla Margosi. Miejcie litość nad nią. Po co się ma biedaczka trapić i męczyć?

Na temat: „jak ma postępować autorka listu, aby zachęcić swego lodowatego konkurenta do ślubu"— otwieramy niniejszem ankietę.

Czekamy od Was, Czytelniczki i Czytelnicy, dużo mądrych listów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Budżet Funduszu bezrobocia.

Przewidywany na r. 1926 budżet Funduszu bezrobocia wynosi w dochodach 41 miljonów złotych, w wydatkach zaś 38,862,000 zł. Po odtrąceniu 8 79 proc. wydatków na koszta administracyjne pozostała kwota ma być wydatkowana w sposób następujący: 15,662,000 zł. jako zasiłki dla robotników na zasadzie ustawy z dn. 18 VII 1924 r. 19 200,000 dla robotników, którzy już wyczerpali pomoc przewidzianą ustawowo; wreszcie 4 miljony złotych dla pracowników umysłowych. Na dochody Funduszu złożyć się mają pozycje następujące: 12 miljonów ze składek robotników i ich przedsiębiorców, 4 miljony ze składek pracowników umysłowych i ich szefów oraz 25 miljonów złotych z dopłat rządu.

Czy jednak wobec wciąż wzrastającego bezrobocia, kwoty powyższe będą wystarczające jest, niestety, rzeczą wątpliwą.

Kronika gospodarcza

W sprawie podatku dochodowego. Termin składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym, przesunięty został dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1926 z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1926 r.

Wpływy z ceł. W styczniu wpływy z ceł wyniosły 12 miljonów złotych. Jest to znacznie mniej, niż wynosił dochód z ceł w styczniu 1925 r. (32,6 miljonów zł), co się tłumaczy, oczywiście, tem, że import w styczniu r. ub. był niepomiernie większy, niż w styczniu r. b. W stosunku do grudnia r. ub. wpływy z ceł w styczniu r. b. były większe o 0,4 milj. zł.

Położenie gospodarcze i finansowe Rosji sowieckiej. Kolegjum ludowego komisarjatu finansów wypowiedziało się niedawno w sprawie położenia gospodarczego i waluty. Stwierdzono, że groza inflacji i załamanie się kursu czerwońca nie minęła, przeciwnie zmniejszenie się eksportu i trwająca ciągle zwyżka cen na rynku wewnętrznym stanowią stałe niebezpieczeństwo dla waluty. Zażądano zmniejszenia za wszelką cenę ilości banknotów i powiększenia zapasu złota i walut zagranicznych. Pozatem wypowiedziano się także przeciw jakimkolwiek nowym kredytom dla podtrzymania państwowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Bezrobocie w Berlinie rośnie. W ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych w Berlinie wzrosła o 6.000. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi obecnie 233 000 Z tej liczby otrzymują wsparcia rządowe 128.000 mężczyzn, 40 000 kobiet.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16. 2. luty

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.35
Dolar — 7.35
Londyn — 55 80—55,75
Paryż — 26 80
Praga — 21.75
Wiedeń — 103 43¹/₂
Włochy — 29 70
Belgja — 33.45
Holandja — 294 50
Szwajcarja — 141.55
Sztokholm —

Giełdy zbożowe.

WARSZAWA 16 2. (A. W.)

Mąka żytnia 50 proc. 37.75 Otręby żytnie 13,00 Jęczmień kongresowy browarowy 22.50

Usposobienie spokojne.

Największa dziura w ziemi.

Do niedawna największa dziura w ziemi, jaką wywierciła ręka ludzka, sięgała 2240 mtr. w kopalni węgla pod Gliwicami na Śląsku. Ostatni numer fachowego pisma niemieckiego górniczego przynosi wiadomość, że w Północnej Ameryce w zachodniej Wirginji około Fairmont przy poszukiwaniu źródeł naftowych udało się wywiercić otwór głębokości 2310 mtr. Praca wiertniczych trwała trzy lata i byłaby może dalej kontynuowana, gdyby nie to, że przyrząd wiertniczy złamał się, natrafiając na niezwykłej grubości skałę podziemną. Oczywiście borowanie to prowadzono by dalej tylko w celach naukowych, gdyż praktyczne wydobywanie nafty z takiej głębokości nie przedstawiałoby żadnych korzyści. Wspomniane pismo niemieckie donosi również o głębokich wierceniach, jakich dokonano w okolicach Pittsburgu, gdzie dopiero na głębokości 2258 mtr. natrafiono na wielkie pokłady gazu ziemnego, obecnie największe w Ameryce, dostarczające dziennie dziesięć 6 tysięcy metrów sześciennych tego produktu.

Z całej Polski.

Zawieszenie „Posener Neueste Nachr.".

W Poznaniu zawieszono wydawnictwo wychodzącego od szeregu lat dziennika niemieckiego „Posener Neueste Nachr." z powodu trudności finansowych. Z pięciu codziennych pism niemieckich wychodzących w Poznaniu za czasów zaborczych, pozostał tylko „Posener Tagebl.", który popierają wszyscy Niemcy i niektórzy Polacy dla orjentacji o postępach propagandy niemieckiej na ziemiach Polski oraz „Posener Warte" dla stanu średniego.

Wiec rękodzielniczy w Krakowie.

W niedzielę odbył się w Krakowie wiec rękodzielniczy, przy współudziale posłów: Holeksy i Mianowskiego, senatora Godlewskiego i licznych przedstawicieli władz krakowskich. Na wiecu omawiano błędy, popełnione w gospodarce, poczem zapadły doniosłe uchwały rękodzielników w związku z projektem nowej ustawy przemysłowej. Zgromadzeni domagali się bezwarunkowo wprowadzenia na terenie całej Polski samorządu gospodarczego w postaci ustawodawstwa cechowego i izb rękodzielniczych, oraz izb handlowo-przemysłowych. Następnie obradowano nad ustawami socjalnemi, ustawie o 8-godz. dniu pracy, ustawie o urlopach robotniczych i bezrobociu, poczem uchwalono szereg rezolucyj.

Syn rabina przed sądem.

Jeden z rabinów łódzkich Morgenstern, przybył do sądu wojskowego, gdzie w drodze apelacji rozpatrywana była sprawa przeciwko synowi jego. Młody Morgenstern był antymilitarystą to też gdy wcielono go do wojska, skorzystał z pierwszej okazji, by uciec. W pierwszej instancji Morgenstern skazany został za dezercję na 6 miesięcy więzienia, zaś onegdaj sąd apelacyjny odrzucił zażalenie i wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Zabity przez swego przyjaciela.

W dniu 13 bm. wieczór zaszedł w budynku komendy obozu war. w Krakowie, w mieszkaniu sierżanta 2 p. lotniczego, Ignacego Augustyna i sierż. Bolesława Węgrzyna z komendy obozu tragiczny wypadek, którego przebieg był następujący:

Upity sierżant Węgrzyn prosił swego kolegę i przyjaciela sierżanta Augustyna, by kupił mu śledzia, gdyż jak się wyrażał, ma po przepiciu ogromny niesmak i drapanie w gardle Augustyn począł się uniewać, przyczem czynił koledze wyrzuty za pijaństwo. Węgrzyn przynaglał go do przyniesienia śledzia i zagroził, że jak nie pójdzie zaraz, to go zastrzeli. To mówiąc, wziął ze stołu brauning, pewny, że nie jest nabity, gdyż poprzedniego dnia wspólnie z Augustynem go wyładowywali. W tym momencie padł strzał, raniąc śmiertelnie Augustyna, który w parę minut potem zmarł. Sierżanta Węgrzyna wojskowa komisja sądowa przyaresztowała i osadziła w więzieniu śledczem.

Nowy proces komunistyczny w Radomiu.

We wtorek, dn. 16 bm. rozpoczął się w Sądzie okręgowym w Radomiu, sensacyjny proces przeciwko 15 komunistom, oskarżonym o należenie do „Związku młodzieży komunistycznej" w Ostrowcu. Wymienieni zaaresztowani zostali w sierpniu ub. roku. Oskarżeni, są to ludzie młodzi, w wieku od lat 18 do 25. Polacy, wśród nich jeden żyd. Proces potrwa prawdopodobnie trzy dni.

Strach przed lekarzami.

Urzędnik pocztowy w Warszawie Anastazy Lorencki przeziębił się onegdaj i wezwał lekarza, który stwierdził anginę. Kolejno zaczęli przychodzić lekarze Kasy chorych i urzędowy i każdy z nich stwierdzał inną chorobę. Wskutek tego pacjent wpadł w rozstrój nerwowy, tak, że gdy wczoraj zjawił się jeszcze lekarz związku pocztowców, rzucił się na niego w zamiarze pobicia go. Na skutek polecenia lekarza odwieziono nieszczęśliwego do szpitala Jana Bożego i tu na widok dyżurującego lekarza, który go miał przyjąć, dostał ataku furji i zmarł po kilku minutach.

Ze świata.

Postępy w radiotelefonie.

Radiostacja amerykańska w Rugby i radiostacja angielska w Dower nawiązały ze sobą łączność przy pomocy radiotelefonu. Rozmowy radiotelegraficzne trwały dwie godziny i przyniosły wyniki najzupełniej zadawalające. Rozmowy słychać było najwyraźniej późną nocą. Stacja odbiorcza w Dower rozróżniała dokładnie nietylko słowa mówione w Ameryce, ale także akcent i modulacje głosu mówiącego.

300.000 ślepców w Europie.

Według najnowszej statystyki sporządzonej przez trzech lekarzy okulistów, Europa liczy okrągło 300 tysięcy ociemniałych. Najwięcej ociemniałych posiada Rosja i Bałkany, gdzie choroby oczu wskutek zaniedbania są bardzo powszechne. Kraje, w których ludność mówi po niemiecku, posiadają, według wspomnianej statystyki, 37 tysięcy ociemniałych. Europa zatem liczy 300 tysięcy osób, które nie mogą widzieć słońca, otoczenia, twarzy swoich żon i dzieci.

11-letnia wojna... szachowa.

Z końcem ub. roku zakończyła się w Londynie niezwykła partja szachowa rozgrywana przez dwóch angielskich matadorów Ernesta Jacksona i Mac Gregora, a trwająca równe 11 lat jedenaście. Zaledwie gracze w r. 1914 uczynili pierwsze posunięcia, wybuchła wojna światowa. Katastrofa europejska nie przerwała walki na szachownicy. Przesuwały się armje na polach bitew, przesuwali figury obaj gracze—jeden mieszkający w Londynie, drugi w Liverpoolu — na szachownicy. Zawarto układy w Wersalu i Saint Germain, a heroiczne zapasy na 64 polach jeszcze trwały z całą zaciętością. Dopiero w roku ubiegłym Jackson tak skutecznie obległ króla swego przeciwnika Gregora, że mógł w pewnej chwili powiedzieć: „mat". Była to najdłuższa partja w nowożytnej historji szachowej; przesunięcia odbywały się przeciętnie co dwa miesiące.

Wartość estetyczna pięknej kobiety.

Sądy belgijskie oceniają wartość estetyczną pięknej kobiety na 90 tys. zł. 17-letnią dziewczynę przejechało auto, w wyniku czego pozostała jej blizna na piersi. Rodzinie jej przyznano tytułem odszkodowania 2 tysiące złotych, ale ta wniosła rekurs. Wobec tego powołano rzeczoznawcę do spraw piękna, który stwierdził, że poszkodowana straciła 20 proc. swej wartości estetycznej. Sąd przyznał tedy dziewczynie dalsze 16 tys. złotych.

Z tajemnic ponurej zbrodni.

Sprawa ordynata Bispinga przed Sądem apelacyjnym.

(Dalszy ciąg rozpraw).

W poniedziałek Sąd apelacyjny w pełnym składzie, przedstawiciele prasy i oskarżony udali się na miejsce tragicznej zbrodni tj. do Teresina, aby dokonać wizji i zbadać tamtejszych świadków.

Na miejscu zbrodni.

W miejscu, gdzie popełniono zbrodnię, nie daleko od drogi wiodącej do pałacu, wśród grabów i starych dębów, wznosi się skromny, ale piękny pomnik, wystawiony na cześć zmarłego księcia.

— Tu widziałem — mówi b. rosyjski sędzia śledczy p. Czerwiakowski — ślady krwi, ciągnące się od drogi wgłąb parku. Widoczne one były na drzewach, na wysokości około metra. Miałem wrażenie, że ranny książę, opierając się skrwawionemi rękami o gałęzie, zmierzał w kierunku koni, przywiązanych do drzewa.

Przy nasypie kolejowym.

Kiedy dojechano do toru kolejowego i zatrzymano się w miejscu, gdzie przez niego przechodzi szosa szymanowska, Bisping oświadczył:

— Na nasypie kolejowym nigdy nie byłem.

Tymczasem dróżnik Dylicki zeznał, że widział z bliskiej odległości, bo tylko przez tor kolejowy, a więc na 4 czy 5 kroków, jakiegoś pana w czarnym kapeluszu i palcie z aksamitnym kołnierzem, z laską w ręku który podszedł do nasypu, postukał laską i poszedł torem w kierunku. Bronia Osobnikiem tym, według mniemania Dylickiego był, nie kto inny jak Bisping. Poznaje go i obecnie po twarzy i kołnierzyku. Oprócz Bispinga nikogo innego Dylicki w tym dniu nie widział.

Przed zagrodą Sochów.

Idąc w kierunku, wskazanym przez Skrońskiego, sąd doszedł do zagrody Sochów.

Na łączce przed chałupą stał Antoni Socha, który zeznał, iż widział, jak w dniu zabójstwa, po wielkiej wodzie szedł „pan".

Na zapytanie przewodniczącego, czy Bisping jest tym panem, Ant. Socha oświadcza: „Tak jakby ten sam".

Wojciech Socha kręcił w domu papierosa i zobaczył przez okno, jak rowem leciał jakiś osobnik.

— Wyszedłem przed dom i patrzyłem — mówi W. Socha.

— Wówczas to posprzeczałem się z córką, która utrzymywała, iż ten pan idzie w butach.

— Ja byłom zdania, że idzie boso.

— Kiedy pokazywano mi go u sędziego śledczego, poznałem, że to ten sam — mówi W. Socha, wskazując na Bispinga.

Marjanna Socha, która w 1913 r. miała 9 lat, widziała również Bispinga.

Wskutek sprzeczki z ojcem pobiegła przez pole, by mu się dobrze przyjrzeć i przekonać, czy idzie w butach.

— Idący — mówiła Marjanna Socha, obecna Ozimanowa — widząc mnie, obejrzał się 3 razy. Miał on na sobie długą „kapotę" a na głowie „dęciak".

— W sądzie też go poznałam.

W domu Sochów.

W chałupie sąd zbadał Antoniową i Wojciechową, żony Sochów.

— Byłam w domu — mówiła Antoniowa S. — kiedy przez okno zobaczyłam, jak idzie jakiś mężczyzna. Myślałam początkowo, że to idzie ktoś po furmankę. Okna były pojedyncze, więc go dobrze widziałam.

Wczoraj wśród czternastu mężczyzn, obecnych w izbie, Antoniowa S. poznała Bispinga, jako tego samego który 13 lat temu przechodził koło ich zagrody.

Wojciechowa S. widziała również wysokiego pana, w żółtych kamaszach i sztywnym kapeluszu.

— Czy jest tu ten pan — pyta świadka sędzia Raczkiewicz.

Wojciechowa S. wskazuje na Bispinga. K. P.

Wieści z Rosji

Przeciw przywilejom żydów.

Na okręgowej konferencji związku młodzieży komunistycznej w Charkowie, delegaci wiejskich kół związkowych narzekali na uprzywilejowanie młodzieży żydowskiej w związku, a przewodniczący Wladimirow m. in. powiedział: „Związek młodzieży komunistycznej nie może pozostać obojętnym wobec ujawnionych waśni narodowościowych w swoim składzie. Tendencje antysemickie posiadają dla nas bardzo niebezpieczny charakter. Młodzież żydowska jako bardziej energiczna, dąży do utrwalenia swej pozycji w partji i rządzie sowieckim, co wywołuje niezadowolenie młodzieży innych narodowości, która oskarża młodzież żydowską o chęć zajęcia jej miejsca w naszym kraju. Uznaję, że członkowie związku na wsi żyją w gorszych warunkach niż w miastach, lecz zależy to od sytuacji ekonomicznej, nie zaś od rzekomego uprzywilejowania komunistów pochodzenia żydowskiego.

Odroczenie zjazdów sowieckich.

Centralny komitet wykonawczy polecił komitetom wykonawczym republik i krajów autonomicznych SSSR. odroczenie zjazdów krajowych sowietów, wyznaczonych na wiosnę r. b. Wszystkie zjazdy mają być odroczone na jesień r. b. ze względu na rozbieżność poglądów, panującą w partji komunistycznej.

Szał niszczenia kultury.

Wszystkie ludowe bibljoteki petersburskie w liczbie 129 otrzymały rozkaz zniszczenia w ciągu lutego wszystkiej literatury beletrystycznej z przed wojny. O ile rozkaz ten nie będzie wykonany, oporni bibljotekarze mają być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Gazety petersburskie, drukujące to zarządzenie, nie podają jacy autorzy należą do „niebezpiecznych".

Tragiczny los księżniczki.

Na ulicach Moskwy w tych dniach znaleziono zwłoki 24-letniej księżniczki Obolenskiej. Śledztwo wykazało, iż była ona zamordowana przez dozorcę domu. Losy księżniczki były bardzo tragiczne. Podczas wybuchu rewolucji oddalona od rodziców znajdowała się pod opieką guwernantki, która porzuciła ją. Znalazłszy się bez środków do życia, księżniczka udała się do domu noclegowego, gdzie zawiązała znajomość z kolejarzem, poczem stała się uliczną dziewczyną.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 92)

Naraz kiedy wszyscy oczekiwali z niepokojem powrotu Stefana, drzwi ukryte poza ścianą otworzyły się: chłopiec trafił na sprężynę.

— Niech państwo raczą wejść — rzekł, śmiejąc się.

Prokurator wszedł pierwszy. Terenia, ciekawa, trochę przerażona zabierała się iść za nim, lecz Jerzy który miał niejakie przeczucie tego co ujrzy w tej kryjówce tajemniczej, zatrzymał młodą dziewczynę.

— Zostań, Tereniu! Zostań z naszym kochanym Landrym! Albo lepiej idźcie i czekajcie na nas w ogrodzie.

— Masz rację — odpowiedziała piękna dziewczyna. — Tak będzie lepiej... Chodź, Landry.

Wzięła za rękę starego żołnierza, który siedział na krześle, na pół śpiący, i wydawał się obcy wszystkiemu co się koło niego działo.

— Chodź, Landry! — powtórzyła.

Landry się podniósł. Terenia pociągnęła go do ogrodu.

Wtedy Jerzy poszedł za Stefanem i prokuratorem do kryjówki: Był to rodzaj piwnicy ciemnej, z której wydobywała się woń wstrętna.

Prokurator i Stefan zatrzymali się, oniemieli bowiem wobec strasznego widoku, który im się przedstawił.

Roman Maquart, stary właściciel, siedział na podłodze, na deskach pokrytych pyłem.

Obydwie ręce, gołe do łokci, zanurzone miał literalnie w otwartym kufrze, pełnym złota.

Głowa jego spoczywała na złocie! Na podłogę jak gdyby spływał z kufra wspaniały strumień pieniędzy różnej wartości.

— Przerażające! — zawołał Jerzy, trzęsąc się. — Przerażające..

— Co znowu? nie tak bardzo... Przeciwnie, to wspaniałe! — powiedział Stefan.

Prokurator zbliżył się do Maquarta i dotknął go ręką.

— Nie żyje! — rzekł. — Umarł... Jęki, które słyszeliśmy przed chwilą, to było jego konanie. Umarł tylko co... ciało ciepłe jeszcze.

— Stary skners! — zawołał Stefan z pogardą.

— Co za bogactwa! — westchnął Jerzy.

— I dobrze umieszczone, w takich rękach — dodał Stefan. — Na szczęście, to się zmieni.

— Wielki ten majątek należy do panny Teresy — rzekł prokurator.

— Boże mój! — zawołał Jerzy w rozpaczy — więc Terenia taka bogata!

— No i co? — odezwał się Stefan. — Słowo daję, nie widziałem jeszcze takiego człowieka. Czy pan zacznie teraz narzekać, że panna Teresa zanadto piękna i zanadto bogata? Tegoby tylko brakowało.

— Tak, zanadto bogata! — rzekł Jerzy ze smutkiem. — Bogata dzieciczka nie może być żoną takiego jak ja biedaka. Maquart prawdę powiedział!

XXIII

Piękny dzień Landryego.

Dzwony kościoła w Angerville rozbrzmiewały na okolicę. Wieś cała była w poruszeniu. Tego właśnie dnia rano miała się odbyć uroczystość ślubna Jerzego Everarda i miljonowej Tereni, która w końcu zwaliczyła opór narzeczonego.

Jak powiedział Stefan, Jerzy uważał swoją narzeczoną zanadto bogatą, a siebie za niegodnego bogatej i pięknej panny.

Terenia po obliczeniu wszystkiego, znalazła się w posiadaniu przeszło ośmiu miljonów.

Około godziny wpół do dziesiątej, kilka powozów stało w podwórzu fermy, gotowych do zawiezienia na merostwo państwa młodych i ich świadków.

Jerzy miał za świadków notarjusza z Etempes i prokuratora rzeczypospolitej.

Co do Tereni, ta wybrała sama swoich, lecz nikt nie wiedział na kogo padł jej wybór.

Młoda panienka, zachwycająca w białej sukni, bardzo skromnej, z wieńcem na włosach złocistych, z głową pokrytą lekką, białą zasłoną, spadającą do ziemi, wyszła z pawilonu, gdzie się ubierała.

Stefan, w nowym tużurku, zrobionym umyślnie na tę okoliczność, w wysokim kapeluszu, szedł za Terenią, niosąc pakiet w ręku.

Weszli oboje do pokoju Landryego.

Starzec siedział z rękami na kolanach, podobny do sfinksa i patrzył w przestrzeń.

Dzwony w Angerville dźwięczały wesoło.

Słońce złociło pola, wszystko zdawało się być w świątecznej szacie.

Skoro usłyszał otwierające się drzwi swego pokoju, Landry zadrżał i wolno odwrócił głowę.

— Kochany mój dobry Landry — odezwała się Terenia — nie chcesz więc jechać na mój ślub? Dziś przecież zamąż wychodzę!

— Tak, tak, moje dziecko — odpowiedział stary żołnierz — pojadę do kościoła... Czy się spóźniłem? Przebacz, jestem roztargniony.

Spojrzał na Terenię, oczy mu łzami zaszły i łkać zaczął.

— Jakaś ty piękna! — zawołał.

Pocałował Terenię w czoło.

— Drogi mój aniołl

Terenia wzruszyła się do głębi. Stefan wyrabiał straszne miny, aby nie płakać, on... mężczyzna.

— Co panu jest, panie Stefanie? — zapytała młoda dziewczyna.

— Nic, panienko — odpowiedział — tużurek mi przeszkadza, trzeba się do tego przyzwyczaić.

— Posłuchajcie mnie — rzekła Terenia — zwracając się do Landryego i Stefana. Będę was prosić o wielką usługę, moi przyjaciele.

— Ja jestem przyjacielem miljonerki! — zaśmiał się Stefan. — Ktoby to był powiedział? Ja, Stefan, przyjacielem miljonerki! Prawdziwa bajka czarodziejska. Lecz jaka to usługa, panienko Tereniu? Z mojej strony, gotów jestem, wiesz o tem dobrze... Rozkazuj, każ sobie służyć!

(c. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano do działu A i B następujące firmy:

W dniu 8 stycznia zapisano do działu B następującą zmianę:

Nr. 137. „Akcyjne Towarzystwo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" Sp. Akc. Kapitał Zakładowy wynosi zł. 45.000. Wartość akc. zł. 12. Zarząd spółki stanowią: 1) Stanisław Gadomski 2) Stanisław Marjan Skarbiński, 3) Piotr Markiewicz, 4) Stanisław Łękosławski, 5) Józef Karney; zastępcy: 1) Józef Przedpelski, i 2) Ludwik Pirszel.

W dniu 13 stycznia 1926 roku dokonano następujących zmian:

Nr. 6 „Towarzystwo Akcyjne Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych Bracia Bauerertz". Wykreślono Mieczysława Lubicz-Ławrockiego, jako pełnomocnika firmy.

Nr. 205 „Universal" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością likwidatorami spółki są: Jakób Binder i Józef Kirszenbaum. Przedsiębiorstwo niniejsze znajduje się od dnia 31 grudnia 1925 roku w stanie likwidacji.

W dniu 15 stycznia zarejestrowano w dziale B firmę:

Nr. 229. Towarzystwo „Cemes" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą na kopalni „Kazimierz", powiatu Będzińskiego. Towarzystwo ma na celu prowadzenie przedsiębiorstwa przewozowego towarów, rzeczy i osób. Działalność rozpoczęło dnia 30 listopada 1925 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 9000 i dzieli się na 180 udziałów po 50 złotych każdy 6750 złotych wpłacono gotówką, 2250 złotych wekslami. Zarząd interesami spółki należy do Stefana Sirokowskiego, na zastępcę został powołany Włodzimierz Marczewski. Weksle proste i trasowane winny być podpisane przez zarządcę i jednego ze wspólników pod stemplem firmy. Wszelkie umowy i zobowiązania, pełnomocnictwa, cesje na zaliczeniach i przekazach, korespondencja, odbiór pieniędzy, towarów, listów, przesyłek, wystawianie kwitów, winny być zaopatrzone w podpis zarządcy lub jego zastępcy pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został dnia 30 listopada 1925 roku, przed notarjuszem Kaykowskim w Sosnowcu za nr. 1880. Czas trwania nieograniczony.

W tym samym dniu dokonano zmiany:

Nr. 184. Sosnowiecka fabryka wyrobów ceramiczno-sanitarnych „Józefów" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Na mocy aktu, zeznanego przed not. Biernackim w Warszawie dnia 20 listopada 1925 roku, za nr. 1705 przedsiębiorstwo niniejsze zostało wydzierżawione przez Szmerka Bramsa na rok jeden, licząc od dnia uruchomienia fabryki.

W dniu 20 stycznia zapisano zmianę: 986

Nr. 11 Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn". Kapitał zakładowy wynosi zł. 30.000.000 i dzieli się na 150.000 akcyj po 200 zł. każda Unieważniono pełnomocnictwo Henryka Siwczyńskiego.

W dniu 23 stycznia zapisano do działu A:

Nr. 2287. „Stanisław Dworzak" drobna sprzedaż towarów spożywczych i wędlin w Niwce, gm. Poręba. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Stanisław Dworzak, zam. w Niwce, gm. Poręba

Nr. 2286 „Izrael Szwarc" sklep spożywczy w Kromołowie Firma istnieje od roku 1902. Właściciel Izrael Szwarc zam. tamże.

Ś. † p.

Jan Döllinger

student medycyny, jednoroczny ochotnik 23 pułku artylerji polowej, odznaczony Krzyżem Walecznych zmarł nagle dnia 15 lutego 26 r. w 23 roku życia.

Żołnierze 8 baterji 23 p. a. p. tracą w zmarłym wiernego towarzysza broni i serdecznego kolegę

Żołnierze 8 baterji 23 pułku artylerji polowej

1077

Ś. † p.

Jan Döllinger

jednoroczny ochotnik kanonier 8 baterji 23 p. a. p. odznaczony Krzyżem Walecznych zmarł nagle dnia 15 II-1926 r. przeżywszy 23 lat życia.

Wyprowadzenie zwłok z koszar artylerji w Będzinie odbędzie się dnia 18 b. m. o godzinie 14.30.

Baterja traci w zmarłym najlepszego żołnierza — prawego i serdecznego towarzysza broni.

Cześć jego pamięci!

Dowódca 8 baterji 23 pułku artylerji polowej

1018

Związek Drobnych Kupców Chrześcijan w Sosnowcu

podaje do wiadomości swych członków, że termin składania zeznań dochodowych upływa 1-go marca r.b

Informacji w tej sprawie zasięgnąć należy w kancelarji Związku w godzinach biurowych. 1020

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Nowość! wygodny praktyczny fotel-łóżko, fotele klubowe, stolik ze zmianą na łóżko z materacem, gustowne otomany, kozetki, meble poleca. Centralny skład nowych i używanych mebli B. Błoniewski 3-go Maja 7. 904-1

Sklep do wynajęcia. Kafle berlińskie na 3 piece i tokarnia uniwersalna zdatna do drzewa do sprzedania Warszawska 6, Mrozowski. 1011

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Pokój ładnie umeblowany, telefon wynajmę Sosnowiec, Piłsudskiego 61, mieszkania 7. 1006

Pokoik na jednąosobę, osobne wejście, zaraz do wynajęcia Zgłoszenia Z. Kornfeld Kołłątaja 6, czwartek popoł 1012

Pokój umeblowany, światło elektryczne, wszelkie wygody z balkonem i używalnością telefonu z całodziennem utrzymaniem lub bez dla inteligentnej osoby, zaraz do wynajęcia. Oferty do administracji „Iskry" ! „Umeblowany". 968-2

Posady i prace.
ofiarowane 10 groszy za wyraz

Do restauracji „Zacisze" potrzebne zaraz dwie zdolne bufetowe. Warunki na miejscu przy osobistem zgłoszeniu 961-1

Służąca do wszystkiego potrzebna Małachowskiego 2. Biuro. 1016

Poszukuję natychmiast zdolnego retuszera laboranta Wiadomość u p. Głowackiego obok kina "Stella" w Zawierciu. 1014

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenograf Polski, Warszawa, Mokotowska 57 878-14

Poszukuję zajęcia do dzieci, kucharki lub do wszystkiego w domu chrześcijańskim. Płaca wymagana niewielka. Posiadam dobre świadectwa. Sosnowiec, Staszica 19, Podolski. 1009

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sekułowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 604-13

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26 470-14

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57 Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 879-23

Różne.
10 groszy za wyraz.

Przybłąkaną wilczurę z kagańcem można odebrać za zwrotem kosztów Sosnowiec, Dolna 14. Obierzyński. 1105

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Bodocha Roman zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. „Ignacy". 359

Bania Teofil zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec i kartę pobytu z kop. „Hr. Renard". 1010

Wałek Kazimierz, zgubił paszport zagraniczny oraz książkę wojskową, wydaną w PKU Sosnowiec. 1007-3

Machura Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych. 1008